ARCHIWUM
Mirosława
Dereckiego

Mirosław Derecki

O WYCHOWANIU MŁODEGO MAGNATA

Z dużym zainteresowaniem wziąłem do ręki książeczkę Adama Andrzeja Witusiaka – „Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku.” Autor znany jest dobrze lubelskiemu czytelnikowi z licznych publikacji na tematy historyczne, zamieszczanych w „Kamenie” a od pewnego czasu regularnie na łamach „Kuriera Lubelskiego” - w swojej rubryce: „Z raptularza historyka”. Adam Witusiak, jeden z przedstawicieli historyków lubelskich młodego pokolenia, wychowanek profesora Adama Kerstena, adiunkt w Zakładzie Historii Średniowiecznej UMCS, specjalizuje się w historii XVII i XVIII wieku, pasjonuje go biografistyka. Od szeregu lat zajmuje się wczesną historią Zamościa i stad w „Raptularzu” tyle miejsca poświęca ludziom, faktom, zdarzeniom, ciekawostkom z tamtejszego obszaru i z owych czasów. Umie te fakty podawać w sposób barwny, czasem - zgoła sensacyjny. I w tym chyba właśnie jego wielka zasługa: stał się doskonałym popularyzatorem wiedzy o pewnym okresie naszych dziejów - głównie: czasach poprzedzających zdarzenia znane z „Trylogii” Sienkiewicza. Listy, dokumenty, teksty przemówień mężów stanu są często i chętnie cytowane w „Raptularzu”. Autor łączy wiedze naukowca z temperamentem publicysty. Stąd jego teksty mają tak chętny i tak bardzo szeroki odbiór.

Stosunkowo niedawno zapoznaliśmy się w „Raptularzu” z fragmentami korespondencji pomiędzy Barbarą z Tarnowskich Zamoyską, żoną kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego a ich synem Tomaszem. Ostatnio ukazała się nakładem Wydawnictwa Lubelskiego - wydana na zlecenie Zamojskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk - książka Adama Andrzeja Witusiaka „Młodość Tomasza Zamoyskiego” w której m. in. autor ilustruje przy pomocy wspomnianej już korespondencji, warunki i atmosferę, w jakiej odbywała się edukacja młodego magnata.

Tomasz Zamoyski, postać przeciętna, niewnosząca zbyt wielu pierwiastków twórczych do historii - pisze w swej książce Witusiak - jest z jednej strony doskonałym tekstem sprawdzającym aspiracje, postawy, dążenia i możliwości jago warstwy, z drugiej zaś - jeszcze jednym przykładem, że ludzi wybitnych o wiele łatwiej znaleźć w literaturze panegirycznej niż w życiu. A więc książka o człowieku przecięciem - choć przecież, dzięki gruntownej

wiedzy, poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej, fortunie, a przede wszystkim dzięki osobie ojca, wielkiego Jana Zamoyskiego, który póki życia przygotował grunt dla kariery syna - o człowieku, który doszedł najwyższych stanowisk państwowych. W wieku 23 lat Tomasz Zamoyski był już wojewodą podolskim, a w rok później został wojewoda kijowskim, w 35 roku życia syn wielkiego hetmana otrzymał podkanclerstwo koronne, a w 42 roku, na dwa lata przed śmiercią - jeden z najważniejszych urzędów w Rzeczypospolitej - kanclerstwo wielkie koronne. „Młodość Tomasza Zamoyskiego" to książka o jednym z młodych ówczesnych synów magnackich, o ich wychowaniu i drodze do kariery.

Postać Tomasza Zamoyskiego ukazuje Witusik na szeroko zarysowanym tle historycznym i obyczajowym epoki. Przede wszystkim zaś kreśli wizerunek ówczesnego Zamościa, stolicy powstającej ordynacji, tworzonej przez Jana Zamoyskiego - człowieka wielkiej miary, obywatela i patrioty, a zarazem - co wyraźnie narzuca się w trakcie lektury - człowieka o nieograniczonych ambicjach, marzącego być może o najwyższej godności państwowej dla swojego jedynego syna i dziedzica. Zamość - stolicą niemal udzielnego, księstwa, Zamość - jako siedziba założonej tutaj Akademii - „Padwą Północy". A syn Zamoyskiego - spadkobiercą fortuny, idei i myśli politycznej ojca - kim on ma być?

„Hetman wysunął koncepcję szkoły – pisze autor – która byłaby „podporą ukochanej ojczyzny" i przygotowywałaby „pożytecznych" Polce obywateli". Zamoyski zdawał sobie bowiem doskonale sprawę, że „takie zwykły być rzeczypospolite, jakimi są obyczaje i wykształcenie ich obywateli". Do akademii uczęszczało więc wielu synów szlacheckich i magnackich, rówieśników Tomasza, którzy później zajmą szereg wysokich stanowisk państwowych. Sam przyszły ordynat przerabiał „kurs" Akademii Zamoyskiej częściowo systemem dodatkowym, pod ogólnym kierownictwem znanego poety, Szymona Szymonowicza.

Trzeba przyznać, że życie codzienne tego młodego magnata niezbyt było godne pozazdroszczenia. Od szóstego roku życia, kiedy to rozpoczął nauki, zrywano go z łóżka o piątej trzydzieści rano. Do szóstej musiał odmawiać pacierze, później przez cztery godziny intensywnie się uczył, następnie słuchał mszy, wreszcie siadał do stołu. Ale tam już czyhali na niego liczni „preceptorowie" zmuszając do poważnych rozmów i dyskusji. Po obiedzie nauka zaczynała się na nowo. I wreszcie o ósmej wieczorem nauczyciele dawali mu spokój. Ale zanim poszedł spać, musiał jeszcze przez godzinę odmawiać modlitwy. Tylko czwartek miał nieco wolniejszy – ćwiczył się wówczas w rzemiośle i wiedzy wojskowej – no i niedziele oraz dni świąteczne. Od początku edukacji uczył się jednocześnie pięciu języków obcych – łaciny, greki, niemieckiego, tureckiego i tatarskiego – i był to chyba swoisty eksperyment naukowy Jana Zamoyskiego. Jako że ówcześni pedagodzy nie dopuszczali myśli o uczeniu się nawet tylko dwóch języków równocześnie.

Od 16 roku życia Tomasz rozpoczął zgłębianie przedmiotów „uniwersyteckich", z zakresu matematyki, medycyny, ale przede wszystkim: prawa i nauk politycznych. Program nauki przepojony duchem patriotyczno-obywatelskim, uwzględniający współczesne problemy kraju, ucząc zdrowego poglądu na formy ustrojowe, ucząc wreszcie przywiązania do Rzeczypospolitej i króla, odbiegał daleko od tego co proponowały szkoły jezuickie. Wiedza nabyta w Akademii Zamojskiej uzupełniona jeszcze późniejszym doświadczeniem nabytym w trzyletniej bez mała podróży po Europie, dała Tomaszowi solidne podstawy do sprawowania późniejszych wysokich urzędów.

W czasie lektury książki rodzą się jednak pytania (sam autor ogranicza się raczej do przedstawiania faktów opartych na znajomości ogromnego materiału źródłowego) czy może mało w „młodości Tomasza Zamoyskiego" motywacji psychologicznych postępowania głównych bohaterów? Czy Witusiak nie wartościuje chwilami zbyt bezkrytycznie niektórych źródeł (a może to po prostu brak dość wyczerpującego „naświetlenia"? – co świadczyłoby o zapominaniu przez autora, że ma do czynienia z potocznym odbiorcą książki). Jakie jest jego zdanie na temat tego, że Tomasz zgłębiał swą – nieprzeciętną, to prawda, wiedzę w ośrodku naukowym bardzo jeszcze młodym, nieokrzepłym, i – co tu kryć – dość prowincjonalnym. Inaczej niż jego ojciec, który odbywał studia w znakomitych, o głębokich tradycjach zagranicznych uniwersytetach. Na ile Tomasz naprawdę był bigotem a na ile oddawał się w pewnym wieku burbanctwu i hulankom, o których autor wprawdzie wspomina, ale dość dyskretnie i jakby zbyt łatwo przechodzi nad nim do porządku dziennego. Czyżby to mu nie pasowało do obrazy bohatera, wychowanka znakomitej Akademii Zamojskiej i godnego sługi ojczyzny? Można by też zadać pytanie pozornie marginesowe: skutkiem czego była dna moczanowa, która spowodowała przedwczesną śmierć Tomasza? Wynikiem nadużywania alkoholu? A może – wyczerpania fizycznego i psychicznego spowodowanego nadmierną nauką i surowymi rygorami, w jakie był wprzęgnięty od wczesnego dzieciństwa?

Potoczność języka, umiejętne dramatyzowanie narracji, m.in. przez właściwe stosowanie cytatów z listów, dokumentów i wspomnień współczesnych są – oprócz wielu innych – istotnymi walorami tej książki. Spełnia ona większość wymogów książki pisanej przez naukowca z myślą o jej szerokim odbiorze. Wysoka dbałość o stronę edytorską – kulturalna, rzucająca się w oczy obwoluta, dobry papier i układ graficzny, liczne reprodukcje - podnosi jeszcze atrakcyjność „Młodości Tomasza Zamoyskiego". Książka zniknie zapewne szybko z półek księgarskich jako że pozycja atrakcyjna a wydano ją zaledwie w pięciu tysiącach egzemplarzy. Po tym wydawnictwie będziemy oczekiwali z niecierpliwością następnej, przygotowanej już przez autora, także „zamojskiej" książki.

Adam Andrzej Witusik, „Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku”. Wydano na zlecenie Zamojskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Zamościu jako jedenastą publikację tego Towarzystwa – z okazji 400-lecia Zamościa, Wydawnictwo Lubelskie – Lublin 1977, Wydanie 1. Nakład 5000 egz. Str. 265. Cena zł. 50.-

Pierwodruk: „Kamena”, 1978, nr 4, s. 12.